



# DWUDZIESTA PIERWSZA GODZINA

od 1 do 2 po południu

## Druga godzina konania na Krzyżu

### Drugie słowo na Krzyżu

Ukrzyżowany Jezu, podczas gdy się modlę wspólnie z Tobą, siła Twojej Miłości i Twoich boleści zatrzymuje mój wzrok na Tobie. Ale serce mi się kraje, gdy widzę Cię tak bardzo cierpiącego. Cierpisz z miłości i z bólu, a płomienie, które palą Twoje Serce, wznoszą się tak wysoko, że Cię całkowicie wypalają. Twoja wstrzymywana Miłość jest silniejsza niż śmierć. I aby dać jej upust, spoglądasz na łotra po Twojej prawej stronie i wyrwasz go piekłu.

Twoją łaską poruszasz jego serce i złoczyńca zostaje całkowicie odmieniony. Rozpoznaje Cię, uznaje w Tobie Boga i pełen skruchy mówi: *Panie, wspomnij na mnie, gdy będziesz w swoim Królestwie.*

A Ty bez wahania odpowiadasz mu: **Zaprawdę powiadam ci, dziś ze Mną będziesz w raju** i czynisz z niego pierwszy triumf swojej Miłości. Ale widzę, że w Twojej Miłości nie tylko łotrowi kradniesz serce, lecz także wielu umierającym. Ach, oddajesz do ich dyspozycji swoją Krew, swoją Miłość i swoje zasługi. Używasz wszelkich sztuczek i zabiegów, aby poruszyć ich serca i wszystkie wykraść dla siebie... Ale nawet tutaj Twoja Miłość napotyka na opór! Jakże wielu Cię odrzuca! Jak wiele jest nieufności, jak wiele desperacji! A Twój ból jest tak wielki, że ponownie zmusza Cię do milczenia...

Chcę zadośćuczynić Ci, o mój Jezu, za tych, którzy w chwili śmierci tracą nadzieję na miłosierdzie Boże. Jezu, Miłości moja, wzbudź w każdym nieskończone zaufanie i ufność do Ciebie, zwłaszcza w tych, którzy przeżywają trwogę konania. I mocą tego Twojego Słowa daj im światło, siłę i pomoc, aby mogli umrzeć świętą śmiercią i wzlecieć z ziemi do Nieba. W swoim Najświętszym Ciele, w swojej Krwi i w swoich ranach zawarłeś wszystkie dusze, o Jezu. Dla zasług tej Twojej drogocennej Krwi nie pozwól więc, aby nawet jedna dusza poszła na

zatracenie! Niech Twoja Krew wraz z Twoim głosem nieustannie woła do wszystkich dusz: **Dzisiaj ze Mną będziecie w raju!**

### Trzecie słowo na Krzyżu

Mój udręczony i ukrzyżowany Jezu, Twój ból wzmagają się coraz bardziej... Ach, na tym krzyżu jesteś prawdziwym Królem boleści! Wśród tak wielu boleści nie umyka Ci żadna dusza, a co więcej, każdej z nich dajesz swoje własne Życie. Ale Twoja Miłość czuje się odpychana, pogardzana i lekceważona przez stworzenia i nie znajdując sobie ujścia, wzmagają się i zadają Ci niewypowiedziane tortury. Wśród tych tortur obmyśla, co jeszcze mogłaby dać człowiekowi, aby go zdobyć, i sprawia, że mówisz: **Czy widzisz, mój synu, jak bardzo cię umiłowaliśmy? Jeśli nie chcesz mieć litości dla siebie samego, miej przynajmniej litość dla mojej Miłości!**

Tymczasem widząc, że nie masz mu co dać, gdyż oddałeś mu wszystko, kierujesz swój tęskny wzrok na swoją Mamę. Z powodu Twojego bólu Ona również cierpi bardziej, niż gdyby była umierająca, a miłość, która Ją dręczy, jest tak wielka, że czyni Ją ukrzyżowaną na równi z Tobą... Matka i Syn, wy rozumiecie się nawzajem. Ty wzdychasz z ulgą i jesteś pocieszony, widząc, że możesz oddać stworzeniu swoją Mamę. A widząc całą ludzkość w Janie, mówisz głosem tak czułym, że mógłby poruszyć każde serce: **Niewiasto, oto syn Twój**, a do Jana: **oto Matka twoja!** Twój głos zstępuje do Jej matczynego Serca i łącząc się z głosem Twojej Krwi, mówi dalej: **Moja Matko, powierzam Ci wszystkie moje dzieci. Poczuj do nich całą tę Miłość, którą do Mnie odczuwasz. Niech cała Twoja macierzyńska troska i czułość będą dla moich dzieci. Ty je wszystkie dla Mnie zbawisz.** Twoja Mama to przyjmuje.

Tymczasem Twoje boleści są tak silne, że ponownie pogrążasz się w milczeniu. O mój Jezu, chcę zadośćuczynić za zniewagi wyrządzone Najświętszej Dziewicy, za bluźnierstwa i niewdzięczność tak wielu, którzy nie chcą uznać dobrodziejstw, które przekazałeś każdemu, dając Ją nam za Matkę... Jak mamy Ci dziękować za tak wielkie dobrodziejstwo? Posłużę się Twoim własnym źródłem, o Jezu, i w podziękowaniu ofiaruję Ci Twoją Krew, Twoje rany i nieskończoną Miłość Twojego Serca. O Święta Mamo, jak bardzo jesteś poruszona, gdy słyszysz głos swojego Syna, który pozostawia Cię nam wszystkim

jako naszą Matkę! Dziękuję Ci, o Błogosławiona Dziewico, i dziękując Ci tak, jak na to zasługujesz, składam Ci własne podziękowania Twojego Jezusa. Ukochana Mamo, bądź naszą Matką, troszcz się o nas i nie pozwól nigdy urazić Cię nawet w najmniejszym stopniu. Trzymaj nas zawsze przytulonych do Jezusa. Twoimi rękami przywiąż nas do Niego, abyśmy nigdy nie mogli od Niego uciec. Twoimi własnymi intencjami chcę w imieniu wszystkich zadośćuczynić za zniewagi wyrządzone Jezusowi i Tobie, moja ukochana Mamo.

Jezu mój, gdy jesteś pogrążony w tak wielkich cierpieniach, jeszcze bardziej błagasz o zbawienie dusz. Ja jednak nie pozostanę obojętna, ale chcę przemknąć po Twoich ranach, ażeby je ucałować i ukoić. Chcę się zanurzyć w Twojej Krwi, aby móc powiedzieć razem z Tobą: **dusze, dusze!** Chcę podtrzymać Twoją przebitą i zbolałą głowę, aby Ci zadośćuczynić i prosić Cię o miłosierdzie, miłość i przebaczenie dla wszystkich.

### Czwarte słowo na Krzyżu

Cierpiący Jezu, zatopiona w Tobie i przytulona do Twojego Serca, zliczam Twoje boleści i widzę, że konwulsyjny dreszcz przenika Twoje Najświętsze Ciałowięstwo. Twoje członki się wiją, jak gdyby jeden chciał się oddzielić od drugiego, i pośród tego wykręcania, spowodowanego okropnym bólem, wołasz głośno: **Boże mój, Boże, czemuś Mnie opuścić?...**

Na ten okrzyk wszyscy drżą, ciemność staje się gęstsza, Twoja skamieniała Mama staje się blada i mdleje.

Moje Życie i moje Wszystko, Jezu, cóż ja widzę? Ach, jesteś bliski śmierci. Nawet Twoje boleści, tak Ci wierne, wkrótce Cię opuszczą. Tymczasem po tylu cierpieniach spostrzegasz z ogromnym bólem, że nie wszystkie dusze są w Tobie zjednoczone. Co więcej, widzisz, że wiele z nich się zatraci. Czujesz ich bolesną rozłąkę, gdy się odłączają od Twoich członków. A ponieważ również i za nie musisz zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej, odczuwasz śmierć wieczną każdej z nich oraz cierpienia, które będą przeżywać w piekle. I głośno wołasz do wszystkich serc: **Nie opuszczajcie Mnie! Jeśli chcecie więcej cierpień, jestem gotowy, ale nie oddzielajcie się od mojego Ciałowięstwa! To jest cierpienie nad cierpieniami, to jest**

***śmierć śmierci. Cała reszta byłaby niczym dla Mnie, gdybym nie cierpiał waszej rozłąki ze Mną. Och, miejcie litość dla mojej Krwi, dla moich ran, dla mojej śmierci! Ten krzyk będzie nieustannie rozbrzmiewał w waszych sercach. Och, nie opuszczajcie Mnie!***

Miłości moja, jak bardzo ubolewam razem z Tobą...! Ty tracisz oddech. Twoja Najświętsza głowa opada już na Twoją pierś, Życie Cię opuszcza... Jezu mój, czuję, że umieram. Ja również chcę wołać razem z Tobą: ***dusze, dusze!*** Nie odejdę od Twojego krzyża, od Twoich ran, by Cię prosić o dusze. A jeśli chcesz, zstąpię do serc stworzeń i otoczę je Twoimi boleściami, aby nie mogły Ci się wymknąć. I gdyby to było możliwe, chciałabym stanąć u bram piekła, aby cofnąć idące tam dusze i skierować je do Twojego Serca... Ale Ty konasz i milczysz, a ja płaczę z powodu Twojej zbliżającej się śmierci. O mój Jezu, współczuję Ci i przyciskam mocniej Twoje Serce do mojego. Całuję Je i spoglądam na Nie z całą czułością, do jakiej jestem zdolna. I żeby przynieść Ci większą ulgę, czynię boskie Czułości moimi i nimi zamierzam Ci współczuć. Chcę przemienić moje serce w rzekę słodyczy i wlać ją do Twojego, aby osłodzić gorycz, którą odczuwasz z powodu utraty dusz. Ten Twój krzyk jest bardzo bolesny, Jezu. To utrata odchodzących od Ciebie dusz, bardziej niż opuszczenie Cię przez Ojca, sprawia, że ten bolesny lament wydobywa się z Twojego Serca. O mój Jezu, przymnóż każdemu łask, aby nikt się nie zagubił. Niech moje zadośćuczynienie będzie dla tych dusz, które mają być stracone, ażeby się nie zatraciły. Na koniec proszę Cię, o Jezu, abyś dla tego Twojego skrajnego opuszczenia udzielił pomocy tak wielu duszom, które Cię kochają i które zdajesz się pozbawiać samego siebie i pozostawiasz w ciemności, ponieważ chcesz mieć towarzyszkę w swoim opuszczeniu. Niech ich ból będzie jakby błaganiem, które przywoła do Ciebie dusze i złagodzi Twoje cierpienie.